

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 558

Poznań, środa dnia 3 grudnia 1930

Rok XXV

„Protest“ przeciwko wyborom poznańskim

PAT donosi, że na ręce prezesa okr. kom. wyb. nr. 34 (Poznań - miasto) wniósł p. Jarosław Pogorzelski z Poznania protest przeciwko wyborom do Sejmu w okr. wyb. nr. 34. Protest ten umotywowany jest m. in. tem, że w wielu komisjach obwodowych tego okręgu uprawiano niedozwoloną agitację na rzecz listy nr. 4, że w przeszło 30 kom. obw. wyborcy otrzymywali koperty do głosowania nie przy stole lecz przy drzwiach i że w wielu komisjach wręczano wyborcom koperty, w których znajdowały się już karty do głosowania, opatrzone nr. 4, że w obwodowych komisjach, które protest wymienia, postępowano stronniczo na niekorzyść listy nr. 1, że 90 proc. członków komisji obwodowych należało do zwolenników listy nr. 4, że wreszcie spisy wyborców były wadliwie sporządzone. Do protestu tego dołączono 14 załączników.

Tak twierdzi w swym proteście p. Pogorzelski. Obóz narodowy przyjmie to z całym spokojem do wiadomości, uważając rzekome skarczenie się na rzekome nieprawidłowości za gryzącą ironję. „Zarzuty“ p. Pogorzelskiego niewątpliwie doznają właściwego oświelenia faktów.

Dekrety

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw“ ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej, dotyczący zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym, oraz dekret o nowelizacji prawa o ustroju sądownictwa.

Dekret ten przywraca termin „sądy grodzkie“ oraz łagodzi kary represyjne w stosunku do adwokatów, eliminując zupełnie kary grzywny.

Z Klubu Stronnictwa Chłopskiego

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Klub Stronnictwa Chłopskiego obradował przez cały wtorek bez p. Dąbskiego, który jest chory.

Dyskusja polityczna nie doprowadziła do rezultatu. W końcu wybrano komisję, złożoną z mec. Czernickiego, Kulisiwicza i Paca. Komisja ta ma zająć się organizacją pomocy dla posłów-więźniów.

Zwolnienie pos. Barlickiego

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) We wtorek został zwolniony z więzienia w Grójcu pos. Barlicki. Jest on bardzo zmęczony i schorzał.

Za zwolnienie b. posła Popiela zażądano złożenia kaucji w wysokości 10 tys. zł.

Uchwała komunistów gdańskich

Gdańsk, 2. 12. (Tel. wł.) Jak informują gazety sowieckie, komuniści gdańscy uchwalili rezolucję, w której mówią, że będzie to dla nich zaszczytem, jeżeli władze sowieckie zezwolą im, aby byli wykonawcami wyroku, który zapadnie w toczącym się obecnie w Moskwie procesie Kramzina.

Jak wiadomo, oskarżonym „kontrrewolucjonistom“ grozi kara śmierci S. B.

Deficyt w skarbie gdańskim

Gdańsk, 2. 12. (PAT). Według oświadczeń, złożonych przez prezydenta Senatu dr. Sahmę wobec niemieckiej partii narodowej, deficyt skarbu w m. Gdańska wynosi 15 — 18 milj. guldenów.



Zespół profesorski Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu z p. dyr. Zdz. Jahnkiem na czele z okazji 10-lecia tej uczelni. Uroczysty obchód odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Posel B. Lewandowski będzie dziś wypuszczony na wolność

Gniezno, 3. 12. (Tel. wł.) Wczoraj, we wtorek, zapadła w tutejszym sądzie okręgowym uchwała, że posel B. Lewandowski ma być za kaucją 5 tys. zł wypuszczony na wolność.

Kaucja będzie złożona dziś przed południem, tak że posel B. Lewandowski niewątpliwie dziś jeszcze znajdzie się na wolnej stopie.

Los byłych więźniów brzeskich

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) W kularach zjawił się we wtorek b. posel Putek, który jest bardzo zmieniony. P. Putek, nie otrzymawszy mandatu, obejmuje sekretarjat klubu „Wyzwolenia“ oraz redakcję pism partyjnych.

P. Witos po przybyciu do Krakowa udał się do jednej z lecznic na rekonwalescencję.

Obiegają pogłoski, że sędzia De-

mant ma zamiar udać się na kilkotygodniowy wypoczynek.

Płk. Kostek - Biernacki wraca do swego pułku w Przemyślu.

B. posel Kwiatkowski z Kaszub znajduje się nadal w więzieniu sądu okręgowego w Toruniu. Nie może on uzyskać zezwolenia na widzenie się z rodziną i żyje w całkowitem odosobnieniu.

P. A. T. contra „Gazeta Warszawska“

Sąd sprawę umorzył

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Sąd umorzył sprawę, skierowaną przez dyrektora PAT-a, mjr. Starzyńskiego, przeciwko „Gazecie Warszawskiej“.

Chodziło o bardzo długą depeszę PAT-a, dotyczącą pochwały rządów Piłsudskiego. „Gazeta Warszawska“ skróciła tę depeszę do kilku wierszy, wskutek czego straciła ona charakter panegiriku. P. Starzyński nadesłał sprostowanie, którego redakcja nie zamieściła.

a żądanie p. Starzyńskiego nazwała nadużyciem uprawnień, przysługujących mu w zakresie sprostowań prawnych. Obrażony p. Starzyński wytoczył sprawę sądową.

Sąd, umarzając sprawę, powołał się w swej decyzji na to, że komunikaty PAT-a są opłacane przez redakcję, wobec czego redakcja ma prawo skracać je według swego uznania.

Sytuacja polityczna

Sprawa zwolnienia Sejmu — Pogłoski o składzie nowego gabinetu — Piłsudski ma wyjechać dopiero w styczniu

Warszawa, 3. 12. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej powrócił ze Spaly we wtorek zrana. Z powrotem jego oczekiwano bezskutecznie ogłoszenia zwolnienia Sejmu. Zarządzenie takie nie zostało jednak ogłoszone i spodziewają się, że nastąpi ono we środę.

Przez cały wtorek płk. Sławek znowu prowadził rozmowy z rozmaitymi osobami, ale treść tych rozmów otoczona jest bezwzględna poufnością. Przypuszczają, że w ciągu czwartku lub najdalej w piątek będzie on przyjęty przez Prezydenta Rzplitej i przedłoży mu do podpisania skład nowego gabinetu.

Z dotychczasowego składu ustąpi niewątpliwie p. Matakiewicz. Pogłoski

o kandydaturze prok. Michałowskiego na min. sprawiedliwości zyskują coraz więcej na prawdopodobieństwie. Dalsze szczegóły pozostawiają zupełnie wolne pole dla wszelkich domysłów. Najwięcej zaciekania budzi teka skarbu, którą p. Matuszewski prawdopodobnie zatrzyma.

Obiegają pogłoski, że Piłsudski nie ma obecnie jakoby zamiaru wyjechać zaraz zagranicę, lecz pragnąłby spędzić grudzień i święta w Krynicy i wyjechać do Włoch dopiero w styczniu. Narazie są prowadzone rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami tych państw, do których ma wyjechać.

W domu tuniskiego kaida

(Korespondencja własna)

Tunis.

Stoimy w porcie tuniskim, a właściwie w głębokim kanale wielkiego wyłewiska, dość płytkiego jeziora El Bahira. Pod promieniami słońca wyparuje ono niezbyt subtelne zapachy. Piękne jest jedynie w nocy w promieniach światła, idących z ulic, domostw, pobrzeża i okienek, kręcących się ciągle okrętów i łodzi. Mieszkaniem naszym jest włoski parowiec „Solunto“, na którym przybyliśmy z Palermo.

Na wyrwanych morzu terenach rozsiadła się dzielnica francuska, przecięta Esplanadą Juljusza Ferry, obramowana palmami, fikusami, luksusem, sklepów, składów, kin, teatrów, wspaniałych gmachów katedry i siedziby rezydenta Francji.

To Europa. Aby zaś znaleźć się w środowisku ciekawszym, należy przejść Porte de France, dawniejsze wrota brzegu morskiego, utrzymane w linii maurytańskiej, i pokonać się olbrzymiemu pomnikowi wielkiego „apostoła Afryki“, kard. Lavigerie.

To Medina, dzielnica arabaska, z jej meczetami, choćby tym Oliwnym, od którego nazwę otrzymał Tunis. Mieszkańcy jego opowiadają, że powstał na miejscu, gdzie miała się znajdować cęta jakiegoś świętego, który cudnie prawil kazania. Przyprawiał je najłodszą omastą, najczystsza oliwą, tak, że nadano mu przydomek „Namaszczonego“, w starym języku arabskim „thunes“.

Poza forteczną Kaasą, starym pałacem Dar-el-Bey, dzielnicą Bab-Suika i placem Halfuin, gdzie gnieździ się całe życie arabskie, w jego osobliwościach, kolorystyce, dziwaczności i mozaice zwyczajów i narowów ulicy i kawiarni arabskiej Medyny, najbardziej pociągają kręte uliczki, labirynty przejść, pełne sklepików i rękodzielni pod golem niebem — zwanych suk. Tu się dopiero roi mrowie ludzkie. Krzyczy ono, gestykuluje, harmider i wrzawa, co się zowie.

Tunis jest głównym dostarczycielem czerwonych nakryć na głowę, zwanych szeszijami. Wyroby te idą we wszystkie strony Afryki i trafiają nawet do Sudanu. Zajmują się tem tysiące rodzin. Węlnę do tego czeszą w domu, gotują, barwią i tkają kobiety, a ostateczną formę po naciągnięciu materiału na model, wyprasowaniu i wyrównaniu, nadają mężczyźni w „sukach“.

Arystokracja „suk“ są perfumiarze, niezwykle uprzejmi dla klientów z Europy. Proszą o zajęcie miejsca w miniaturach sklepików, wyciągają z kieszonek panów huszczki, aby je zlać rozmaitemi perfumami, nie żałując lepszych aromatów i paniom.

W składach makat i dywanów istnieje znów zwyczaj częstowania gościa czarną kawą i pogawędzenia z nim o osobliwościach arabskich. Kupcy tuniscy, oczywiście w większości izraelici, są nieznośnymi w pokazywaniu i rozkładaniu zawartości swych sklepów oraz zachwalaniu dobroci i taniości zwłaszcza przedmiotów zbytku, przeznaczonych dla turystów i gości z dalekiego świata.

Z wrzawy, ciasnoty, brudu, zaduchu i całego orientального piękła panującego w „sukach“, ucieka człowiek w dzielnicę mieszkalną. Jest tam już ciszej. Przesuwają się jedynie hieratyczne postacie arabek, spowitych w swe gandurachy, w zasłonach na twarzy; dostojni w swym wyrazie mężczyźni, w burnasach, z turbanem albo szesziją na głowie. A stąd lub owad wyprysnie z krzykiem gromadka dzieci, czy też ślania się pod murem stara żebraczka lub jaki marabut przebiegający paciorki różańca, z charakterystycznym mruzeniem węszał do Wielkiego Allaha.

Domostwa arabskie są bezokienne. Jak gdyby forteczki obronne przed tymi, co by się zakraść chcieli do wnętrza. Rodzina bowiem to teren zamknięty dla obcych, a co dopiero dla „rumich” — chrześcijan. Promienie słońca i powietrza wchodzi do domu od środka, przez dziedzińcyk.

Zdarzyła się jednak sposobność. Do stałem się do domu arabskiego. Zawdzięczył mi muszę dobrej duszy polskiej. Oto u jednego z bogatszych Arabów, piastującego wysoką godność Kaida, czyli jak gdyby naszego wojewody — pracował w charakterze radcy jego posiadłości ziemskich, znajdujących się poza Tunisiem, pewien Polak.

Był on codziennym gościem na „Solunio”. Oprawdzał po mieście naszą gromadkę. Był tłumaczem i pośrednikiem wobec Arabów. Dostarczał też i samochodu, zaofiarowanego przez swego chlebobdawcę, zwącego się Taharabu, dla niektórych dostojniejszych Polaków.

Za taką jego łaskawość i uczynność należało więc podziękować.

Diękczynienia te pragnęliśmy wypowiedzieć sami. Taharabu uczynił więc dla naszych dostojników wyjątek i zaprosił do swego domu. Przedtem jednak wyprawił wszystkie niewiasty, które wywieziono do majątku na wieś. Gościowi bowiem nie wolno oglądać pań domu, ani nawet dziewcząt służebnych.

Zajechaliśmy pod jego rezydencję, niezwykle skromną, ukrytą w szeregu podobnych do siebie białych budowli. Na zew syreny samochodowej zbiegły się gromadki Arabiat. Zaciekawienie wzbudziły w nich szaty niektórych gości. Byli to bowiem biskupi. Zdziwieniu nie było końca, gdy dowiedzieli się, że są to Polacy, „babasi”, jak nas ochrzczono po arabsku. Pama o tem rozeszła się zaraz po całym zaścianku. Współwyznawcy niezbyt korzystnie komentowali sobie później postępek dość liberalnego kaida, który śmie przyjmować pod swym dachem „rumich” i to w dodatku jeszcze katolickich dygnitarzy.

Wchodzimy do salonu. Pokój ubrany skromnie. Makatki, d. waniki, stoliki i mała kanapka z kilkoma plecionymi krzesłkami. Na ścianie żadnego obrazu. Czekamy chwilę. Wchodzi Taharabu ze swą żoną, sekretarzem, notariuszem i bratem. Czyny pokłon, dotykając ręką czoła, poczem wyciąga po europejsku rękę do uściśnięcia.

Po powitaniu, arystokratycznym ruchem ręki prosił nas o zajęcie miejsc. Przez tłumacza, a naszego rodaka, wyraził kilka komplementów pod adresem Polski i swych gości. Zawiazała się tamna francuszczyzna i gestykulacja rozmowa, która już po dziesięciu minutach wyczerpała się zupełnie. Pragnęliśmy tedy opuścić kaidę, ale nie pozwolił na to.

Wyszliśmy do drugiego pokoju, wyniósł z niego na miedzianej tacy jakieś naczynia: dzbanek, amforek, słoik i filiżanki z łyżeczkami. Wziął amforek w palce i zbliżywszy się do każdego z nas, nalewał na ręce jakiejś pachnącej esencji. Miły, dawny zwyczaj mycia rąk i rąk przy wstępowaniu do świątyni i utrzymywany dotychczas w obliczu meczetu, i dzisiaj obowiązuje u Arabów.

Następnie każdemu nalano filiżankę gorącego kakao i na dodatek podano w owym słoiku jakieś powidlą.

Wychodziliśmy radzi z poznania wnętrza domu arabskiego. Odprowadził nas tłum gapiów.

Po dwu dniach Kaid Taharabu rezytował nas. Przybył na okręt ze swym sekretarzem.

Rewanżowaliśmy się szklanką herbaty i herbatnikami; nie można było tego uczynić winem, gdyż muzułmanie go nie piją. Jeden z naszych nadwornych fotografów chciał uwiecznić tę chwilę, ale niestety spotkał go odmowa. Mahomet bowiem nie pozwala na żadne obrazy i portrety boskie, ani ludzkie. Oczywiście odnosi się to również i do zdjęć fotograficznych.

Zarówno w kaidzie jak i jego bracie zyskałem sobie przyjaźń. Nieraz gwarzyliśmy w kawiarni, w której siedzą codziennie goście.

Pewnego dnia brat ów zwraca się do mnie z prośbą o jakąś pamiątkę z Polski. Byłem w trudnym położeniu, gdyż nie mam zwyczaj dawania wszystkim pamiątek i noszenia ich przy sobie. Zakłopotany zacząłem szukać po kiesze-

niach i na szczęście znalazłem srebrną pięciopięciową. Wręczyłem mu ją jako medal przyjaźni, wylotem najwyższym przedtem znaczenie orla białego.

Był uradowany i szczęśliwy. Wpatrywał się w nie i idąc długą chwilę, a potem dziękował najwyższymi gestami i wyrazami.

— Wiesz co przyjacielu. — zwraca się do mnie — ten medal oddam żonie. ona go włączy do złotego łańcucha na szyję.

Myślałem, że w dowód wdzięczności może zaprowadzi mnie do swego domu i zapozna z rodziną. Zapytałem go o to.

— Wiesz — odpowiada, — gdy tu przyjedziesz po raz drugi i przywieziesz mi jeszcze takie trzy medale, to zaproszę cię do siebie i przedstawię małżonce.

Oczywiście obiecywał tylko. Na drugi dzień przyprowadził ze sobą małego synka, którego i również musiałem dać prezenty. Oczywiście, ucieszyłem go kilkoma groszami.

Przyjaciół moich zaprosiłem wzajemnie do Polski, o której mają wcale zielone pojęcie.

X. W. Kneblewski.

Jak się odbywały wybory w okręgu siedleckim

Pod tym nagłówkiem „Gazeta Warszawska” w nr. 341 A z dnia 25 bm. donosi (cytujemy dosłownie):

„Jak donosi „Głos Lubelski”, w okręgu siedleckim zaszedł wypadek, graniczący ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. Oto 13 tysięcy kartek z „czwórka”, niezakwestionowanych w komisjach obwodowych — w komisji okręgowej nabrało tak żółtego koloru, że komisja uznała za wskazane unieważnić je, pozbawiając Stron Narod. trzeciego mandatu. Nikt z wyborców ani członków komisji obwodowych kartek żółtych nie widział.

„W okręgu radomskim w samym tylko pow. opoczyńskim „ulotniło się” w komisji okręgowej dziewięć tysięcy głosów, oddanych na „czwórkę”.

„Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam ze Sromowiec Wyższych (województwo krakowskie) o licznych nadużyciach wyborczych w tej miejscowości. Komisja wyborcza przyjęła kartkę z „jedyneką” od kilkuletniego Jakóba Rosia, który głosował w „zaśpięstwie” matki. Tym, którzy nie zjawili się, aby głosować — komisja posyłała koperty i jedynki do domu, a po powrocie posłańców — kładziono je do urny wyborczej.

„Podobnie głosowano w Czorsztynie. Głosowanie odbywało się jawnie. Komisja dostarczała wyborcom „jedynek”. Wszystkie głosy padły wobec tego na listę nr. 1”.

W tymże samym numerze p. t. „Czarodziejska urna w Piaskach” — „Gazeta Warszawska” donosi:

„Ludność m. Piasków i okolic pow. wolkowyskiego zachodzi w głowę, biedzi się i nie może odgadnąć zagadki wyborczej: w jaki sposób to się stało, że w dniu głosowania do Sejmu ludziska rzucali różne numerki, jak 1,

7, 17 i 19, a po obliczeniu głosów okazały się prawie same jedynki, i w tak powiększonej liczbie aż 2583 z jednego obwodu — wprost niewiarygodne. A jednak prawdziwe!

„Otoż, jedni utrzymują, że urna była czarodziejska... inni że do urny był wrzucony kawałek drożdży wiejskich... złośliwi twierdzą, że do kopert nasypiano jakiegoś proszku aptekarskiego, mającego własności nadzwyczajne, rozrodcze... spirytyści zaś są zdania, że w godzinach wieczornych od 7—9 duchy nieboszczyków od czasów napoleońskich rzuciły głosy... — ale żaden z wyborców nie jest w stanie odgadnąć tej tajemnicy politycznej, gdyż nikt z mężów zaufania ani też członków komisji inaczej myślących, nie mógł być obecnym zarówno przy rozpoczęciu, oględzinach i opieczętowaniu urny (wypędzeni o korytarza) jak również na zakończeniu i obliczaniu głosów (zmuszeni byli udać się na spoczynek). Byli, co prawda, jeszcze dwaj członkowie komisji — p. Izaak Szapiro, prawdopodobnie zachloroformowany, nazajutrz bowiem nic nie wiedział — „nu, ja nie potrzebuje wiedzieć... oraz p. Mikołaj Rudziak z Miżewa, któremu w udziale przypadła czynność obliczenia jedynki. Nazajutrz w przystępie dobrego humoru z odniesionego zwycięstwa jedynki, tenże Rudziak w swojej wiosce pochwalił się: „Ot, my skołocili (t. zn. zmieszali — zniszczyli) inne numery i powyrzucali, a nasypali samych jedynki. Czy to prawda, czy plotka, nie wiem, ale cała wieś i okolica o tem głośno mówi.

„Kiedy ludziska tak się biedzą i meczą nad rozwiązaniem tej zagadki wyborczej, przychodzi im z pomocą pewna i niezawodna — matematyka,

Chciałem się upewnić? Zbyteczne, gdyż i tak już wszystko wiedziałem. A teraz co? Rozmówić się z Ahrensbachem? Oczywiście. Było bądź co bądź półoficjalne narzeczeństwo. Z drugiej strony — wiem, co i jak, ale opieram się jedynie na gadaniu służącego i na pozorach. Damy były nie w humorze? Mogły się posprzeczać między sobą.

Ahrensbach mógł postąpić w sposób wybitnie lekkomyślny, mógł „dradzić” przyjaźń — ale nie stoczył się jeszcze tak nisko, by frymarzyć hbnorem. Zresztą — po tej rozmowie pojedynk będzie rzeczą nieuniknioną. Choćby z powodu owego zerwanego już pseudo-narzeczeństwa.

— Czy ja myślę trzeźwo, czy nie? — zastanowił się Firley. — Mam wrażenie, że mimo wszystko, ciężar jakiś spadł z ramion. I to miałyby być pani Firleyowa?!

Dobijał się parę razy napróżno do drzwi Ahrensbacha — nikt nie odpowiadał. Postanowił pójść w nocy, choćby miał zastać go w łóżku.

— A może jutro rano? pomyślał. Nuit porte conseil...

Absurd. Poco odkładać? Lepiej raz skończyć to wszystko.

Kolację jadł jak zwykle, w hotelu George’a. Siedział przez chwilę sam — poczem przysiadło się doń dwóch przyjaciół — Hilary Szydłowiecki i Adam Hexenstein.

— Dobrze, że jesteśmy sami, zwrócił się do nich Firley. Będę zdaje się, musiał prosić was o przysługę.

przestrzeń czasu i sama technika wyborcza. Głosowanie rozpoczęło się na dobre o 9.30 rano i trwało w całej pełni do godz. 6.30 wiecz., czyli pełnych 9 godzin. Na godzinę najsprawniejsza komisja może przepuścić 100—120 osób, głosowało zatem maksimum 900 do 1000 wyborców. Skąd się tedy wzięło aż 2583 jedynek?... Takie oto dziwy i kwiatki wyborcze podaje pod pręgierz opinii publicznej.

Tak pisze „Gazeta Warszawska”.

Napad na studentów Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 2. 12. (Tel. wł.) W ubiegły czwartek grono członków klubu politycznego „Schupo - Sport - Verein” zaczęło ośmiu studentów politechniki gdańskiej. Polaków, za to, że mówili głośno po polsku we Wrzeszczu na Grose Allee przy przystanku tramwajowym „Sporthalle”. Członkowie „Schupo - Sport - Vereinu” po utarczce słownej rzucili się na studentów - Polaków i zaczęli ich bić. Wynikiem napadu było poranienie dwóch studentów nożami; o. Józef Girtler otrzymał ranę ciętą od ucha do ucha i ranę klutą w lewe ramię, a p. Lucjanowi Grabskiemu oprócz zadania ogólnych obrażeń, wybito dwa przednie zęby. Dalszym trzem studentom, mianowicie pp. Kazimierzowi Głębickiemu, Janowi Rudowskiemu i Lechowi Muszyńskiemu zadano rany tłuczone. Pozostali zaś, tj. pp. Andrzej Szczaniecki, Stefan Świdorski i Kazimierz Ukielski doznali drobniejszych poranień i potłuczeń.

Z napastników zdołano zatrzymać tylko jednego, mianowicie boksera Taudiena, trenera klubu „Schupo - Sport - Verein”. Członkami wymienionego klubu są wyłącznie policjanci gdańscy.

Sprawą zajął się Komisarjat Gen. w Gdańsku.

Podróż „Daru Pomorza”

Gdynia, 2. 12. (Tel. wł.) Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza” wyruszy w roku przyszłym w podróż naokoło świata.

Celem utrzymania łączności ze statkiem w szkole morskiej w Gdyni przystępuje się do budowy krótkofalowej stacji radiowej. S. B.

Niemczenie polskich nazwisk

Katowice, 1. 12. (PAT) Ze Śląska Opolskiego donoszą, że równolegle z akcją niemieckiej prasy nacjonalistycznej, zmierzającą do zmiany polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim, prasa ta prowadzi intensywną kampanię celem niemczenia polskich nazwisk rodowych.

Nacjonalistyczny dziennik opolski „Oberschlesische Tagesztg” zwraca się z apelem do władz niemieckich aby ułatwiły procedurę dotychczasowej zmiany nazwisk.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

7) — Pan porucznik czekał przy oknie, a gdy panienska przyszła, sam jej otworzył. Jakby to była jakaś z ulicy, to mógłbym panu porucznikowi co i powiedzieć.

— Z ulicy, czy nie z ulicy — wszystko jedno.

— Co to, to nie, mruknął lokajczuk i umilkł. Widać było, że jeszcze coś ma na języku.

— Ta jakżeby ja śmiał — zdecydował się wreszcie na szczerość — jak to była ta panienska, co z jaśnie paniączem pod rękę chodzi.

— Głupie gadanie! Nie poznałeś, omyliłeś się!

— Ta jabym nie poznał. Mało razy nosiłem kwiaty? Patrzyłem w dziurkę od klucza.

— Marsz do kuchni! Co ty za łgarstwa śmiesz mi tu opowiadać?

— Jak moją matkę kocham.

— Marsz, żeby cię tu nie było! krzyknął Firley. Co za bezczelny balwan.

Bazyliko znikł, jak kamfora.

Firley zapalił papierosa, przeszedł parę razy wzdłuż i wszerz po salonie. Drzwi od pokoju Ahrensbacha były

otwarte. Wszedł nawpół z lękiem, na współ z obrzydzeniem. Widać było ślady maskowanego pośpiesznie nieładu. W powietrzu unosił się znajomy zapach perfum panny Bielskiej. Na kanapie leżała charakterystyczna sztykretowa szpilka z ornamentem w kształcie stokrotki.

— Prawda, mruknął Firley.

Czuł, jak mu dygotały nerwy. Opanował się jednak, przebrał się, umył, i poszedł do panny Bielskiej. Nie zastał jej w domu, zaczął szukać po mieście. W kawiarni nie było nikogo znajomego — ona zaś, licząc się z opinią, nigdy nie siadywała tu sama, bez kobiecego towarzystwa. Udał się wreszcie do pani malarzowej.

Obie przyjaciółki były trochę blade, zażenowane tak wyraźnie, że trzeba było chyba być ślepym, by tego nie dostrzedz.

Firley przywitał się, ale nie usiadł na wskazanym fotelu.

— Chciałem tylko poinformować panie, że jestem we Lwowie. Nie spodziewałem się, że zabawię na „ysi tak krótko. Niestety jednak, jestem bardzo zajęty.

— Kiedwz pana zobaczymy?

— W każdym razie nie dziś. Nic jeszcze nie wiem. Mam kilka spraw do załatwienia. i to nie znośzących zwłoki. Muszę więc panie pożegnać.

Skłonił się zdaleka i wyszedł.

— Poco ja tam poszedłem, myślał, idąc po schodach. Pierwszy impuls? Że pierwszy, to prawda, ale bez sensu.

Chciałem się upewnić? Zbyteczne, gdyż i tak już wszystko wiedziałem. A teraz co? Rozmówić się z Ahrensbachem? Oczywiście. Było bądź co bądź półoficjalne narzeczeństwo. Z drugiej strony — wiem, co i jak, ale opieram się jedynie na gadaniu służącego i na pozorach. Damy były nie w humorze? Mogły się posprzeczać między sobą.

Ahrensbach mógł postąpić w sposób wybitnie lekkomyślny, mógł „dradzić” przyjaźń — ale nie stoczył się jeszcze tak nisko, by frymarzyć hbnorem. Zresztą — po tej rozmowie pojedynk będzie rzeczą nieuniknioną. Choćby z powodu owego zerwanego już pseudo-narzeczeństwa.

— Czy ja myślę trzeźwo, czy nie? — zastanowił się Firley. — Mam wrażenie, że mimo wszystko, ciężar jakiś spadł z ramion. I to miałyby być pani Firleyowa?!

Dobijał się parę razy napróżno do drzwi Ahrensbacha — nikt nie odpowiadał. Postanowił pójść w nocy, choćby miał zastać go w łóżku.

— A może jutro rano? pomyślał. Nuit porte conseil...

Absurd. Poco odkładać? Lepiej raz skończyć to wszystko.

Kolację jadł jak zwykle, w hotelu George’a. Siedział przez chwilę sam — poczem przysiadło się doń dwóch przyjaciół — Hilary Szydłowiecki i Adam Hexenstein.

— Dobrze, że jesteśmy sami, zwrócił się do nich Firley. Będę zdaje się, musiał prosić was o przysługę.

— Sprawa honorowa? zainteresował się Hexenstein, maniak na punkcie pojedynków, klasyczny świadek wszystkich zająć tego rodzaju pośród młodzieży lwowskiej.

— Tak. Z Rudolfem von Ahrensbach.

— Bóże się Boga, odezwał się Szydłowiecki. Jeden z twoich najbliższych przyjaciół. Wczoraj jeszcze pożegnałem się z nim na ulicy Zimorowicza, szedł do twego mieszkania spać. Jakież podasz powód?

— Co się wam podoba. Powód blady, warunki ostre.

— Very fashionable, z ukontentowaniem w głosie przemówił Hexenstein.

Ktoś potem do nich podszedł, rozmowa się skończyła.

Późno już było, gdy Firley dzwonił do bramy kamienicy, w której mieściło się kawalerskie mieszkanie Ahrensbacha. W oknach drugiego piętra błyszczało światło.

Zapukał do drzwi. Porucznik był bardzo blade. Mundur miał rozpięty. Pił zapewne przez cały wieczór, ale był zupełnie przytomny.

Cofnął się, zobaczywszy, że go wchodzi. Bez słowa wskazał gościowi krzesło.

— Nie pytałem — nie chciałem nic wiedzieć — Firley przemówił pierwszy. Tak się jednak stało, bez indagacji z mej strony, że wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 3 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,42; — zachód 15,42; —
długość dnia 8 godzin
Księżyc: wschód 14,05; — zachód 4,32; —
przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Franciszek Ksawery; jutro
Barbara P. i M.
Kal. słow.: Wiślimir; jutro Lubomila.

Zebrania

- Dziś o 16 Koło Kuźniczanek u p. Zakrzewskiej, Wąły Wazów 15;
o 18 Sodalicia Pań Nauczycielek (Sekcja Euch.) w kapł. O. O. Jezuitów;
o 18,15 Ognisko Polek w sali Stow. Techników. Św. Marcin 21;
o 18,30 Rada miejska w sali ratuszowej;
o 19 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Beyerowej, plac Bernardyński;
o 19 Zw. Niższych Funkcyj. Państw. i Samorządowych walne zebr. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 19,30 Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Fara) u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Chór Marijański pod wezw. M. B. Wspomoż. Wiernych w sali Ks. Ks. Salezjanów, ul. Wroniecka 9;
o 20 „Sokół” (Św. Łazarz) w lokalu Zw. Kol. Pol., ul. Spokojna 24;
o 20 Męski Chór Nauczycielski (próba) w szkole wydz. ul. Działynskich;
o 20 Chór Kościelny (Jeżyce) w sali parafialnej;
o 20 Tow. Sport. „Maraton” u p. Łakomego, ul. Gen. Prądzyńskiego 11;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego;
o 20 Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich, ul. Masztalarska 8a;
Jutro o 17 Sodalicia II Pań Miejskich w Domu Król. Jadwigi;
o 18 Tow. Ogródków Działk. im. J. Chociszewskiego, w szkole wydz. przy ul. Berwińskiego;
o 18,30 Stow. Ofic. Rez. w kasynie ofic. D. O. K. VII;
o 19 Komp. IV Marynarzy Powst. u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Tow. Wędkarzy „Warta” u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 19 Tow. Uczestników Powstania (Wilda) u p. Zawadowskiej, G. Wilda 75;
o 19,30 Zw. Hallerczyków w lokalu Św. Marcin 65;
o 20 Zw. Podofic. Rez. w rest. rzeźni miejskiej, Grochowe Łąki 9;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37.
Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31.
Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Małeckiego, narożnik ul. Strusia.
Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wilda nr. 61.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy ulica Poczтовая 30. dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Bernarda Blachnierka o godz. 15 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9,30 ul. Spokojna 12 — biblioteka;
o 9,30 ul. Wodna 7 — biblioteka, fortepian, biurko, krzesła, bufet, stoly, dywan;
o 9,30 ul. Zupańskiego 3 — szafa;
o 10,30 ul. Św. Wawrzyńca 36 — masz. do pisania, szafa żel., szafa do akt, plug, platforma, wóz;
o 11 al. Marcinkowskiego 11 — biurko, szfionierka, kanapa, fotele;
o 11 w Starolecie, dojazd autobusem ze St. Rynku co 30 min. — (z powodu likwidacji) 10 koni, 10 krów, młocarnia, śrutownik, sieczkarnia, żniwiarka, dołownik, parownik, siewnik, plugi, brony, walce, wozy, waga, szory, płuczkarka do okopów, samochód, powózka, urządzenie kuźni, wylegarka, rozm. inne maszyny i t. p.
o 12 ul. Fredry 3 — dwie maszyny do pisania;
o 13 ul. Gen. Prądzyńskiego 47 — kre-dens;
o 13,30 al. Marcinkowskiego 20 — masz. do pisania;

Dziś, w środę, występ fenomenalnego pianisty

MIKOŁAJ ORŁOWA

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w środę, dnia 3 grudnia wieczorem o godzinie 8 w auli uniwersyteckiej wystąpi fenomenalny pianista MIKOŁAJ ORŁOW. Obok słynnego Rachmaninowa jest MIKOŁAJ ORŁOW bezsprzecznie największym pianistą rosyjskim, to też występ jego w Poznaniu będzie wielką sensacją, jaką przeżywalimy na koncertach takich pianistów, jak Rubinstein i Casade-sus. W największych środowiskach muzycznych świata występy ORŁOWA ściągają stale olbrzymie tłumy publiczności. Żadnej posłyszcie i podziwiać mistrzowską grę tego wielkiego pianisty. Zwykły temperament, fenomenalna technika i głęboka muzyczność, zapewniają artyście stale rosnący rzędy wśród najsłynniejszych pianistów.

Program, który ORŁOW odegra, składa się z najpiękniejszych utworów forte-pianowych, i tak odegra artysta m. in.

Chopina: Scherzo, 2 Mazurki, 2 Etiudy, Nokturn i Polonez; Szymanowskiego: Wariacje; Liszta: Polonez, poza tem utwory Prokofiewa, Debussy'ego i innych. Punktem kulminacyjnym programu będzie wielka i wspaniała Sonata f-moll Brahmsa dotąd w Poznaniu nie grana.

Sprzedaż biletów w składzie cygar A. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20, w dzień koncertu od godz. 19 przy kasie. PP. studenci U. P., uczniowie konserwatorium i młodzież szkolna korzysta z biletów ulgowych w cenie 1,50 zł, które nabyć można w dzień koncertu przy kasie. zp 26590

Teatr Wielki

Dziś — „Trubadur”.

Teatr Polski

Dziś — Prolog — „Warszawianka” — „Dziady”.

Teatr Nowy

Dziś — „Pokusa” — Premjera. — Gości-ny występ K. Adwentowicza

Teatr Popularny

Dziś — „Wierna kochanka”.

Teatr Rewja

Dziś — o godz. 7 i 9 wiecz. „Grunt się nie przejmować”.

Teatr Narodowy Objazdowy z Poznania: Czwartek, 4 grudnia, Szamotyły: „Cud nad Wisłą”.

Piątek, 5 grudnia, Wronki: „Cud nad Wisłą”.

Reichstag o rzekomych gwałtach na G. Śląsku

Berlin, 2. 12. (PAT.) Obrady komisji spraw zagr. Reichstagu zakończyły się przyjęciem wspólnej rezolucji, wniesionej przez przedstawicieli partii niemiecko - narodowej, niemieckiej partii ludowej, centrum i bawarskiej partii ludowej. Rezolucja ta opiewa:

Komisja spraw zagranicznych wyraża jednomyślnie oburzenie z powodu aktów gwałtu, jakich w Polsce, zwłaszcza na G. Śląsku polskim, dopuszczano się z racji ostatnich wyborów sejmowych. Naruszenie praw i zobowiązań wobec ludności niemieckiej, pozbawienie i ograniczenie prawa wyborczego Niemców odebrało im równouprawnienie polityczne, do którego mają prawo na podstawie umów mniejszościowych. Akty terroru, od których cierpieć muszą zarówno poszczególni Niemcy, jak i całe osady niemieckie, wtrąciły mniejszość w stan zupełnego bezprawia z braku ochrony i nieznośnego ucisku.

Komisja spraw zagranicznych ocenia te zajścia tem poważniej, że są one tylko ogniwem w długim łańcuchu wydarzeń, wskazujących na istnienie systemu, który zmierza do ucisku, wyparcia i zniszczenia mniejszości niemieckiej. Komisja uważa za dowiedzione, że ucisk taki był możliwy przy milczącej aprobacie i zachęcaniu ze strony władz polskich. Komisja zmuszona jest przypomnieć niezliczone skargi do Rady Ligi, które mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku polskim musiała stale wnieść. Wskazuje ona na dawne zarządzenia rządu polskiego przeciwko niemieckiej własności ziemskiej w Polsce oraz na wniesione przez mniejszość niemiecką do Rady Ligi skargi w sprawie reformy agrarnej. Uzupełnia te fakty jeszcze łączność istniejąca między władzami polskimi a związkami powstańców górno - śląskich, biorących główny udział w aktach terroru.

Komisja spraw zagranicznych oczekuje, że rząd Rzeszy zastosuje wszelkie środki, którymi rozporządza, celem doprowadzenia do tego, aby Polska zmuszona została odstąpić od dotychczasowego kursu i zagwarantować mniejszości niemieckiej możliwość korzystania z praw, przysługujących jej na podstawie umów. Poza tem komisja oczekuje ukarania winnych urzędników polskich, przyznania członkom mniejszości, dotkniętym krzywdą, odszkodowań, przede wszystkim zaś wydania zarządzeń, uniemożliwiających na przyszłość powtórzenie się tego rodzaju niegodnych zająć

Zderzenie tramwaju z pociągiem

Moskwa, 2. 12. (PAT.) W Lenin-gradzie na Prospekcie Międzynarodowym nastąpiło zderzenie tramwaju z pociągami towarowym. Tramwaj został doszczętnie rozbity. Z jadącej publiczności, przeważnie robotników, 20 osób poniosło śmierć na miejscu a 8 osób jest ciężko rannych.

W związku z katastrofą G. P. U. przeprowadziło aresztowania wśród służby kolejowej i tramwajowej. Dn 4 grudnia ma się odbyć rozprawa przed sądem publicznym.

Niezapomnianą kreację stwarza genjainy tragik ekranu

LON CHANEY

mistrz masek

„Człowiek o stu twarzach”

w swem ostatnim, wstrząsającym arcydziele dźwiękowym p. t.

LOKOMOTYWA 2329

Cud techniki filmowej!

Mistrzowska reżyserja!

Nieznana gra artystów!

Wstrząsające sceny powodzi!

Zdjęcia do filmu tego przypłacił LON CHANEY własnem życiem!

W głównej roli kobiecej słynna

PHYLLIS HAVER

niezapomniana bohaterka filmu „Chicago”

Premjera już jutro

w czwartek, 4 grudnia t. b.

w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE”

Pościg za bandytami

Białystok, 2. 12. (PAT.) W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o krwawym napadzie bandyckim na szosie Kolno — Grajewo dowiadujemy się, że pościg za bandytami, prowadzony przy udziale niemieckiej policji kryminalnej na terenie Prus Wschodnich, doprowadził do odszukania zwłok jednego z bandytów, ranionego przez straż graniczną przy przekraczaniu granicy, a którego dobił jego towarzysz, chcąc mieć swobodę dalszej ucieczki. Ślady za drugim bandytą prowadzą do okolicznych lasów.

Dalszy pościg trwa.

Z dzia'alności Tow. polsko-angielskiego

Zawiazane w ub. miesiącu Tow. Polsko - Angielskie zaczyna wchodzić w okres normalnej pracy.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze zebranie ogólne, na którym za rząd przedstawi szereg spraw organizacyjnych, poczem zagajona będzie pierwsza pogadanka w języku angielskim, której tematem będą wrażenia z podróży po Anglii. Zebranie odbędzie się w lokalu Kola Seniorów przy Al. Marcinkowskiego 26 (II. dom ogrodowy) o godzinie 7,30 wieczorem.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w środę nieodwołalnie poraz ostatni

GRETA GARBO

w wielkim filmie miłosnym p. t.

„POKUSA”

Wielkie zainteresowanie w kołach kulturalnych Wielkopolski wzbudziła zapowiedź odczytu znakomitego anglisty, prof. Dyboskiego, dziekana wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który przybywa do Poznania w niedzielę, dnia 7 bm na zaproszenie Tow. Polsko - Angielskiego, aby oświetlić twórczość jednej z najbardziej blyszczących gwiazd literatury angielskiej — Józefa Conrada (Korzeniowski), naszego wielkiego rodaka, którego natura polska przeziiera z kartek licznych jego dzieł angielskich, cieszących się coraz to większą poczytnością w kołach polski.

Odczyt odbędzie się w dn. 7 grudnia o godz. 20 w sali im. Lubrańskich (Coll. Minus). Bilety w cenie 3 zł do nabycia w księgarni Arcta, przy pl. Wolności.

Najbliższa premjera w Teatrze Polskim

W sobotę, 5 bm., Teatr Polski występuje z premjerą niezwykle ciekawej sztuki L. Verneuil'a „Radość kochania”. Wyreżyserowana przez p. Kwiatkowskiego sztuka otrzymała doborową obsadę.

W rolach głównych występują p. Grabowska i p. Kwiatkowski, którego pierwszy występ w „Przeprowadzce” zjednał mu gorącą sympatię publiczności poznańskiej.

Włamanie do szkoły

Jednej z ubiegłych nocy nieznaní złoczyńcy włamali się do gimnazjum żeńskiego w Ostrowie. Po wybiciu okna złodzieje wtargnęli na korytarz a następnie do gabinetu przełóżonej. W kancelarii porozbijali szafy, poszukując widocznie pieniędzy.

Wyprawa złodziejska zakończyła się, jak się wydaje, niefortunnie, gdyż narazie nie stwierdzono, aby złodzieje zdołali coś zabrać. (k)

Jutro premjera „Siły przeznaczenia”

Muzyczny Poznań z prawdziwem zainteresowaniem oczekuje jutrzejszej premjery w Teatrze Wielkim, która jest w pewnym stopniu rewelacją, gdyż zapozna nas z nieznanem jeszcze dziełem największego kompozytora włoskiego Józefa Verdiego, mianowicie z operą „Siła Przeznaczenia”, którą niezwykle piękna muzyka i barwna interesująca akcja stawiają w rzędzie najslawniejszych oper Verdiego.

Jutrzejsza premjera „Siły Przeznaczenia” zapowiada się jako świetne przedstawienie, dzięki wybornej obsadzie partyj wokalnych, sprzęstemu kierownictwu muzycznemu p. Tyllb. reżyserji p. Urbanowicza i pięknym dekoracjom, projektowanym przez art. - mal. p. Leona Dolżyckiego.

KRONIKA MIEJSCOWA

— Zebranie Wydziału Lekarskiego T. P. N. odbędzie się w piątek, dn 5 bm. o godz. 20,15 w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. P. (Szpital Miejski, ul. Szkolna), z następującym porządkiem obrad. 1. Komunikaty Zarządu. 2. Pokazy. 3. Prof. M. Semerau — Siemianowski (Warszawa); O t. zw. hipotonji konstytucjonalnej.

— Koło Przyjaciół przy I. Harcerskiej Drużynie Lotniczej urządziło w auli gimnazjum Bergera piękny obchód listopadowy. Słowo wstępne o powstaniu wygłosił p. Szalay-Groele. Pieśni wykonał chór szkolny pod batutą p. Chudzińskiego. Gorąco oklaskiwano deklamacje artystki Teatru Popularnego p. Szewczykówny. — Całości dopełniły występy członków i przyjaciół drużyny, a na program złożyły się duet, śpiew solo i deklamacje oraz żywe obrazy, dalej krotoczwila o zwycięstwie harcerza nad djabłem i fragment pod tytułem „X pawilon”. (k.)

— Tow. Powstańców i Wojaków — Śródmieście urządziło obchód listopadowy w sali p. Beyerowej. Zebranie zagaił prezes p. Jan Olejniczak, witając przedstawicieli Związku U. P. Powst. i Wojaków, przedstawicieli bratnich organizacji i gości. Podkreślił znaczenie powstania listopadowego i uczcił przytem Paderewskiego, jako tego, który wzniecił iskrę do walk o niepodległość. Wśród burzy oklasków przyjęto telegram do Paderewskiego. Po śpiewach, wykonanych przez chór parafji św. Wojciecha pod dyrykcją p. Rynka, wygłosił p. dr. Rydlewski deklamację. Burza oklasków przyjęła referat ks. prob. Chilomera o powstaniu listopadowem. — Całości dopełnił hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Należy podkreślić, że charakterystyczne do żywego obrazu wykonał bezinteresownie członek Tow. Powstańców i Wojaków Śródmieścia, p. Wal. Libera.

„Pokusa“ — „La Tentation“ w Teatrze Nowym

Dzisiejsza premiera z K. Adwentowiczem wzbudziła wielkie zainteresowanie. Występy tego znakomitego artysty cieszą się zwykle w Poznaniu olbrzymim powodzeniem ze względu na najwyższą klasę kunsztu aktorskiego tego wielkiego artysty.

Sztuka, w której Adwentowicz po raz pierwszy kreuje główną postać Roberta, cieszyła się w Paryżu niebywałym powodzeniem, grano ją bowiem przeszło 300 razy. O sukcesie tej sztuki świadczy najlepiej to, że temat jej posłużył za scenariusz do słynnego obrazu p. t. „Pokusa“ z Gretą Garbo, granego obecnie w kinie „Słońce“.

Otwarcie wystawy darów misyjnych

W dniu wczorajszym nastąpiło, jak już pokrótce donosiliśmy, otwarcie wystawy darów misyjnych, urządzonej staraniem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary przy parafii św. Marcina. Otwarcia dokonał ks. prałat dr. Taczak, proboszcz parafii św. Marcina.

Wystawa, mimo, że jest dziełem jednej tylko parafii, przedstawia się bardzo bogato. Oprócz eksponatów parafjalnych znajduje się również kilka darów z prowincji, m. in. z Gniezna. Poważne miejsce zajmuje na wystawie bielizna kościelna. Około 300 kompozycji, tyleż ornatów i kap, zupełnie nowych, wykonanych fachowo, obejmuje wieńcem całą salę. Specjalną uwagę zwracają ornaty i kapy dwustronne, czarno - złote, które, wskutek tego, że kolor złoty zastępuje w liturgii kościelnej wszystkie inne za wyjątkiem czarnego, nadają się do wszelkich uroczystości. Osobne miejsce zajmują naczynia kościelne, ofiarowane przeważnie przez najbiedniejsze stowarzyszenia parafii. Literatura misyjna, wydana całkowicie przez księgarnię św. Wojciecha, tworzy wraz z wystawą fotografii misyjnych dział odrębny.

Zwiedzającym rozdawane są bezpłatnie czasopisma misyjne, zaznajamiające ich z trudną pracą na misjach.

Dziś o godz. 16 zwiedzi wystawę J. E. ks. biskup Dymek.

Nad stroną dekoracyjną wystawy czuwała p. Bakówna.

Wystawa prezentuje się bardzo okazale. (in)

Z podróży po Jugosławii

W dniu wczorajszym w auli W. S. H. przy Al. Marcinkowskiego odbył się odczyt p. red. Powidzkiego n. t. „Z podróży po Jugosławii“, urządzonej staraniem Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego. Wśród bardzo licznie przybyłej publiczności zauważyliśmy konsula jugosłowiańskiego p. dyr. Scheffsa oraz p. Swobodę, zastępującego konsula Czechosłowacji p. inż. Matouska.

Zebrań zagaił prezes Towarzystwa gen. Serda - Teodorski, poczem zabrał głos p. red. Powidzki, który, objaśniając przeszło 60 bardzo ciekawych przezrocz, przeprowadził słuchaczy przez całą

Jugosławję, poczynając od Beogradu poprzez Serajewo aż do zatoki Koterskiej i z powrotem przez Dubrownik, Split, Zagrzeb i Lublanę.

Publiczność szczerze oklaskiwała ciekawe opisy prelegenta, dając dowód zainteresowania i potrzeby urządzania podobnych odczytów.

Katastrofa samolotowa w Toruniu

Dnia 2 bm. na lotnisku w Toruniu wydarzyła się katastrofa samolotowa.

W czasie lądowania samolot, prowadzony przez por. Suzanowicza, stracił szybkość, runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Z okna pierwszego piętra

Wczoraj wieczorem wyskoczyła z okna pierwszego piętra na ul. Rolnej 23-letnia Helena Nowicka, odnosząc poważne obrażenia. Jak się dowiadujemy, przyczyną rozpaczliwego kroku miały być nieporozumienia małżeńskie.

Ponieważ N. znajduje się w stanie poważnym, pogotowie ratunkowe przewiozło ją do Krajowej Kliniki dla Położnic przy ul. Polnej. (k)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś przepiękna opera „Trubadur“ z pp. Żmigród-Fedyczkowską, Szafranką, Majchrzakówną, Tarnawskim, Majem, Urbanowiczem, Szpingerem. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. We czwartek, dnia 4 bm. atrakcyjna premiera operowa „Siła przeznaczenia“. Piękna ta opera ukaże się u nas w świetnych ramach muzyczno - scenicznych. Główne partie znajdują się w rękach czołowych sił zespołu pp. Bojar - Przemienieckiej, dr. Roesslerówny, Karpackiego, Urbanowicza, Roya, Czekotowskiego, Szpingera. Reżyseria spoczywa w niezawodnych rękach p. Urbanowicza; wspaniałe dekoracje projektował L. Dołycki. Kierownictwo muzyczne Bolesława Tyllji. Piękne ewolucje baletowe pomysłu p. Ciesielskiego. — Miłośnicy belcanta będą mieli sposobność usłyszenia nowych a przepięknych arii

Verdiego, którego nowa opera osiągnie u nas takie same powodzenie, jak zagranicą.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś powtórzone będzie po raz drugi uroczyste przedstawienie ku czci rocznicy Listopadowej. Na program przedstawienia składają się: „Prolog“ Karola Huberta Rostworowskiego, wygłoszony przez p. Brackiego — Wiarusa z roku 1830, pieśń z roku 1830 „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego z Józefem Sosnowskim w świetnej roli Chłopskiego i p. Grabowską — Marią oraz akt IV „Dziadów“ Mickiewiczowskich z p. Józefem Sosnowskim — Księdzem Piotrem, p. Brackim — Konradem, Godlewskim — Sobolewskim, Piotrowskim — Kapralem, Przysiańskim — Duchem, Czajkowskim — Archaniołem i t. d. Na przedstawienia „Warszawianki“ i „Dziadów“ Dyrekcja Teatru Polskiego udziela daleko idących zniżek dla młodzieży szkolnej.

We czwartek „Wiecznie młody“ z gościnnym występem p. Sosnowskiego w roli głównej.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś premiera świetnej sztuki K. Merego p. t. „Pokusa“, w której gościnnie wystąpi znakomity artysta Karol Adwentowicz w swej nowej kreacji Roberta. Sztuka ta, owiana szczerym sentymentem, wzrusza swą bezpośredniością i porwawą głębią uczucia. Nowa kreacja K. Adwentowicza wzbudziła ogromne zainteresowanie. Obsadę stanowią pp. Cieszkowska (partnerka naszego gościa), Suchankówna, Żeromska, Mazanek, Kaden, Pionka - Fiszer, Przebiński i inni. Reżyseria p. A. Bystrzyńskiego. Piękna oprawa dekoracyjna pomysłu p. Al. Kobrynia.

— **Św. Mikołaj w Teatrze Nowym.** W sobotę o godz. 4-tej po poł. w dniu święta naszych miłośników Dyrekcja Teatru Nowego daje dla swych miłych małych bywalców specjalne przedstawienie „Święte królestwo“, w czasie którego Św. Mikołaj wraz z artystami rozdawać będzie dzieciom upominki. Rodziców, chcących obdarzyć swe pociechy podarkami, uprasza się o wcześniejsze składanie paczek z podaniem imienia i nazwiska dziecka, oraz o skreślenie kilku słów jako informacji dla Św. Mikołaja.

— **Z Teatru Popularnego.** Dziś przemila komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka“, koncertowo grana przez cały zespół z pp. Jerzmanowską, Wieczorkowską, Działoszem, Pietruszyńskim, Tylczyńskim, Nowosadem i Winterem.

W próbach „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dippla, pl. Wołności nr. 11, tel. 17-94, a w kasie teatru na godzinę

przed każdym przedstawieniem. W niedziele i święta przez cały dzień od godz. 11 przed południem.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Ciernista droga księżnej Woroncow“. — Tragiczne przejścia emigrantów rosyjskich z nieodczownymi scenami okrucieństw bolszewickich, cudownych ocalań, ucieczki z Rosji, wreszcie tułaczki na emigracji są tematem, aż nadto dobrze znanym każdemu kinomanowi. Reżyser smutnych dzieł księżnej Woroncow idzie utartymi szlakami i wyzyskuje wypróbowane efekty, nie odiegając od szablony.

Największą atrakcją filmu jest chyba Gajdarow, którego uroda posiada dużo, dużo gorących wielbicieli. Partnerką jego jest Mary Kid. (Ga)

Kino „Edison“ wyświetla film pod tyt. „Ta, która odmówić nie może“. Najtrudniejszym rodzajem twórczości filmowej jest dobra komedia. To też bardzo dobre komedie (nie farsy) są w kinie niezmiernie rzadkim gościem. „Tej, która odmówić nie może“, do tych rzadkich gości, niestety, zaliczyć nie możemy. Perypetje bogatej jedynaczki, która kilkakrotnie się rozwiodła i wychodziła zamaż, gdy nie umiała powiedzieć „nie“, nie wybiegają ponad poprawną przeciętność.

W rolach głównych oglądamy lepszą sportsmankę, niż aktorkę, Lee Parry oraz Jeana Dehelly, Gustawa Froehlich i Hermana Piche. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43.33; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Praga za 100 zł 376.70; Wiedeń za 100 zł 79.47—79.75; Zurych 57.85; Berlin noty większe 46.725—47.125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90—47.10; Gdańsk za 100 zł 57.65—57.80; teleg. wypłaty na Warszawę 57.65—57.79.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 2. 12. (PAT.) Akcje. — Chodorów 119—120; Gazy Wschodnie 17—17.25; Tresp. 93.

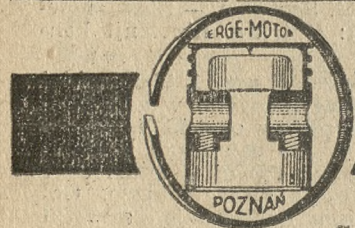
GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 2. 12. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany. Lwów, 2. 12. (PAT.) Zboże. — Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 2 grudnia 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P A T icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.65	46.90	43.33	11.22	—	376.70	57.85	79.47
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	46.90	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd złd	173.23	—	81.35	—	—	—	633.25	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	212.71	—	—	20.35	23.84	—	802.82	121.04	169.16
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	121.40	—	58.415	34.81	13.94	354.75	—	71.93	98.83
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.483	818.—	0.59	—	19.92	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.25	27.77	17.49	—	588.65	90.6	124.07
Holandja	3	358.31	100 gld hol.	—	—	18.4	12.03	40.24	1021.25	—	207.85	285.36
Kopenhaga	4	238.38	100 k d	—	—	112.04	18.15	26.73	—	—	138.05	184.55
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.31	25.—	20.38	—	4.85	123.55	163.41	25.06	34.43
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.914	—	418.95	185.50	—	25.45	33.67	514.40	739.15
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	3.45	—	16.455	123.55	3.93	—	132.30	20.23	27.87
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.45	—	12.423	163.72	2.94	—	—	15.30	21.03
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.45	92.62	5.24	133.35	178.23	27.03	37.11
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc.	172.84	—	81.18	25.65	19.37	493.—	652.40	—	137.47
Sztokholm	3 1/2	238.38	100 k szw.	—	—	112.42	18.09	26.81	—	—	138.45	190.20
Wiedeń	5	125.43	100 azyling.	—	—	58.97	34.49	14.08	—	473.95	72.66	—



Cylinder, tłok i wał korbowy przez Erge-Motor znów jak nowy

Szlifiernia cylindrów i wałów korbowych — Wytwórnia tłoków, pierścieni i sworzní tłokowych. — Największe i najstarsze przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce zaopatrzone w wielkie zapasy tłoków, pierścieni tłokowych, sworzní i t. p. — Wszelkie wały korbowe i cylindry szlifujemy najnowocześniejszymi maszynami specjalnymi z dokładnością 1/100 mm przy krótkim terminie dostawy.

ERGE-MOTOR, POZNAŃ, ul. Mylna 38. Tel. 7929.

Porady fachowe, cenniki i kosztorysy bezpłatnie.

Pw 7529-45, 145

W mieście powiatowym o ca 6000 mieszkańców do wydzierżawienia na cele szkolne

gmach po b. gimnazjum miejskiem

dwupiętrowy, nowoczesnie urządzone, ze wszystkimi przyborami i pomocami szkolnymi i wolnem 5-cio pokojowem mieszkaniem.

Oferty uprasza się składać do Magistratu miasta Koźmina, wojew. poznańskie, dw 2255-II, lewo.

10 pań

wymownych inteligentnych przyjmie poważne przedsiębiorstwo do łatwego przyjemnego podróżowania. Panie chętne do pracy otrzymają wyszkolenie fachowe bezpłatnie i mają możność zdobyć sobie dobrą i stałą egzystencję. Zgłoszenia z dokumentami przyjmujcie ul. Sew. Mielżyńskiego 4, zdw 44 625

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W środę, dnia 3 grudnia r. b. o godzinie 12 w poł. przy ulicy Fredry 3 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

2 maszyny do pisania „Adler“

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiello 3

Przetarg upadłościowy

W czwartek, dnia 4 grudnia 1930 r. o godzinie 11 przy ulicy Wielkiej 25 sprzedam najwięcej dającym jako masy upadłościowe za natychm. astowa zapłatą:

Różne części zapasowe do rowerów: jak kierownice, obręcze, błotniki, turbie, szorychy, śruby itd. — ponadto różne części zapasowe do wózków jak: talerzyki, wrzeciona, kółka ślimakowe sprężyny do łożysk, jak również zapasowe części do maszyn do szycia jak: igły, czoenka i wiele innych różnych przedmiotów. Przy końcu całe urządzenie składowe i warsztatu mechanicznego oraz maszynę do pisania.

Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

Krawczyk, kom. sąd. w Poznaniu, ul. Dąbrowski 14.

1 SPRZEDAŻE

Pianino

używane sprzedam spieszenie 1250 Kawiarnia, Dąbrowskiego 79, zdp 45 216

Kapelusze żałobne

stałe na składzie Julia Mayerówna, Wodna 22, zdp 45 039

Regał

stół składowy sprzedam. Telefon 1012, zdp 45 004

7 PIENIĄDZ

7 000 zł

kaucji dam za posadę kierownika tartaku lub podobną. Zgłoszenia Kurjer dw 2 253

24 NAUKA

Kursy

kroju, szycia damskiego. Zgłoszenia Marii Magdałeny 1. III. prawo, narożnik Raczyńskich, dp 2257

27 SZUKA PRACY

Ugłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Szofer - mechanik

poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Wójcika, Piotra Wawrzyniaka 17, zdpw 45 099

Stenotypistka

polsko - niemiecka poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 45 103

Służąca

z gotowaniem poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer zdpw 44 801

Przedpłata

na grudzień 1930, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł. 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem zł. 4.94. kwartalnie zł. 14.80, pod opaską w Polsce zł. 9.00, pod opaską w krajach zł. 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, krajach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego m. in. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% tańsze. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stroń. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.